NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI, Kraków, środa 25 kwietnia 1923. Nr. 85.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 500 Mkp.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 12000 — kwart. 36000·—M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 14000·— 42000·—„
Na prowincyi: z przesyłką pczt. 14000·— 42000·—„
Za granicą: z przesyłką pocztową 24000·—. 72000·—„
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 225·Mk., wiersz milimetr 1-szpalt. Mk 300 Nadesłane Mk 900·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 1 00·— Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 1500 Mk
Gratulacye 7500 Mp. - Inser. zamiejsc. o 50 %, zagr. o 100% droższe

Pomyślny zwrot w sprawie reparacyi?

Berlin. (AW) Rząd niemiecki uważa oświadczenie lorda Curzona za ważne polityczne wydarzenie, które może zasadniczo wpłynąć na położenie. Rząd rozważa możliwość zrobienia nowej propozycyi. Prawdopodobnie zawiadomi niemiecki rząd Londyn, iż podtrzymuje swoje propozycye z grudnia i że na tej platformie chciałby rozpocząć dyskusyę, zaznaczając przytem, że gotów jest do zmodyfikowania grudniowej propozycyi. Ważniejszą trudność tworzy sprawa prestige'u i politycznego zabezpieczenia. Niemcy gotowi byliby zawrzeć pakt co do Nadrenii a mianowicie nie jak pierwotnie zamierzano na lat 30, ale na 99. Obejmowałby on wszystkie państwa nadreńskie, a więc Francyę, Belgię, Holandyę i Szwajcaryę. Państwa te gwarantowałyby pakt. Ponieważ Anglia jest w dużym stopniu zainteresowana gospodarczo w Nadrenii, więc i ona mogłaby być wciągnięta do paktu podobnie jak i Stany Zjednoczone. Ponieważ ostatni projekt co do „Treuga Dei“, jaki Niemcy zrobili został odrzucony właśnie dlatego, że proponowano zarazem głosowanie ludowe w tej sprawie, obecnie Niemcy odstępują od tego żądania, wogóle gotowi są do poczynienia wszelkich koncesyi, jakie tylko będą możliwe. Niemcy gotowe są dać zabezpieczenie idące nawet dalej niż Traktat Wersalski, oczywiście pod warunkiem zachowania zupełnej suwerenności państwa niemieckieog. To są warunki dla „treuga Dei“ na zachodniej granicy. Jednakowoż większe trudności istnieją na granicy wschodniej. W sprawie tej raz już przerwano dyskusyę podjętą z okazyi wizyty dr Rathenau'a w Chequers. Także co do zabezpieczeń na granicy wschodniej chcą Niemcy okazać większą ustępliwość i proponują „treuga Dei“ na 99 lat. Równocześnie okazują Niemcy gotowość do neutralności na wypadek wojny rosyjsko-polskiej co zagwarantowano by w umowie. W sprawie reparacyi porozumienie będzie łatwiejsze, gdyż żądania Francyi i to co dają Niemcy nie różnią się zbytnio cyfrowo. Będzie chodziło oczywiście o zagwarantowanie tych spłat. Co do tego, to Niemcy gotowi byliby dać zastawy w monopolach i gwarancye hipoteczne. W razie gdyby doszła do skutku międzynarodowa pożyczka bez której uregulowanie sprawy reparacyjnej jest niemożliwe, w takim razie chcą Niemcy dać międzynarodowemu Komitetowi pożyczkowemu w zastaw koleje żelazne w Zagłębiu Ruhr.

Optymizm prasy angielskiej

Wiedeń. (AW) Jak donosi „Neue Freie Presse“ z Londynu, mowa lorda Curzona wzmocniła w miarodajnych sferach angielskich przekonanie, że obecnie istnieją już znacznie lepsze widoki rokowań, które mogą się nawet rozpocząć w najbliższym czasie. Jego wyjaśnienia są w dalszym ciągu przedmiotem najrozmaitszych komentarzy, które zgodnie stwierdzają, że krok angielskiego ministra spraw zagranicznych w bardzo zręczny sposób ułatwił dojście do skutku rokowań między Niemcami a Estonią. Tylko „Daily News“ nie przywiązuje zbytniej wagi do stanowiska rządu angielskiego, oczekując raczej pozytywnych rezultatów od działalności Ligi narodów. „Daily Chronicle“ natomiast nazywa mowę lorda Curzona wprost propozycyą rokowań, skierowaną do Francyi i Niemiec. „Times“ stwierdza, że lord Curzon wykazał nadzwyczajne zrozumienie dla interesów tak Francyi jak i Niemiec.

Stanowisko robotników niemieckich.

Berlin. Onegdaj przyjął kanclerz Rzeszy delegacyę robotników wszystkich odcieni politycznych, która odbyła tak z nim jak i u min. spraw zagranicznych ważne narady. Delegacya zgłosiła się w imieniu niemieckich mas robotniczych na kontynuowanie biernego oporu, żądała jednak równocześnie by rząd uczynił wszystko co leży w jego mocy, aby przybliżyć moment oswobodzenia Zagłębia Ruhry. Wspomnianym mężom stanu dano wyraźnie do zrozumienia, że wśród robotników przeważa przekonanie iż obecna chwila jest najstosowniejsza do wystąpienia z pozytywną propozycyą, wobec koalicyi w sprawie reparacyjnej. Prócz tego omawiano kwestyę stabilizacyi waluty, przyczem kanclerz zapewnił, że stosunki jakie miały ostatnio miejsce na rynku pieniężnym, nie powtórzą się już więcej, co z drugiej strony przeszkodzi śrubowaniu cen w górę.

Nadewszystko Nadrenia i Zagłębie Ruhry.

Oświadczenie dra Stresemanna.

Wiedeń. PAT. „Sonn- u. Montags Zeitung“ donosi z Berlina: Przywódca niemieckiej partyi ludowej dr Stresemann wygłosił mowę, w której powiedział, że decydującem nie jest to czy Niemcy zapłacą miliard więcej czy mniej, lecz to, czy Nadrenia i Zagłębie Ruhry pozostaną przy Niemcach. Dlatego też zdolność płacenia nie może być zawsze przedmiotem kompromisu i rokowań, nigdy natomiast nie może być przedmiotem kompromisu i rokowań kwestya wolności Renu i Ruhry. Dla Niemiec nie istnieje kwestya nadreńska. Nadrenia jest terytoryum niemieckiem. Jeżeli Francya sądzi, że Niemcy zaniechają biernego oporu i że potem dojdzie do porozumienia, wówczas można jej odpowiedzieć że Niemcy już raz złożyły broń w zaufaniu w międzynarodowe przyrzeczenia, ale zostały oszukane. Tym razem będziemy rokowali tylko zatrzymując broń biernego oporu.

Czy usłuchają !...

Londyn. (AW) „Evening News“ donosi, że rząd angielski radził stanowczo rządowi niemieckiemu, by oświadczył gotowość wypełnienia zobowiązań reparacyjnych, przyczem Niemcy muszą dać odpowiednie gwarancye. Nie jest wykluczone że Niemcy w najbliższych dniach usłuchają tej rady.

Dług Rzeszy niemieckiej.

Berlin. PAT. Sprawozdanie banku Rzeszy z d. 15 bm. wykazuje, że dług państwa podniósł się w stosunku do ubiegłego tygodnia o 213 miliardów marek.

Loucheur o sytuacyi gospodarczej Europy

Wiedeń. Jak donosi „Neue Freie Presse“ z Paryża, Loucheur wygłosił na bankiecie związku francuskich kupców i przemysłowców mowę, w której wypowiedział swoje uwagi, o sytuacyi gospodarczej Europy oraz o polityce walutowej. W Anglii, zdaniem jego, bezrobocie zostało wywołane metodą rządu, który starał się za wszelką cenę utrzymać kurs funta. Co się tyczy Niemiec, to polityka inflacyjna zaprowadziła Niemcy już na brzeg przepaści. Jeżeli jednak uda się Niemcom u stabilizować swoją walutę to będą w stanie zapłacić rocznie 5 miliardów niemieckich marek złotych. W dalszym ciągu wrócił Loucheur do swej dawnej idei, którą próbował praktycznie przeprowadzić w układzie wiesbadeńskim z Rathenau'em mianowicie, że problem przeniesienia bogactwa z jednego narodu na drugi da się rozwiązać tylko w drodze spłat we formie świadczeń rzeczowych. Dlatego Niemcy muszą podjąć starania o uzyskanie pożyczki, aby były w stanie podnieść swoją produkcyę.

Wyjazd prezyd. Wojciechowskiego na Pomorze

Warszawa. PAT. „Kuryer Polski“ donosi: Wczoraj o godz. 23-ciej pociągiem specyalnym wyjechał na Pomorze prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Celem pożegnania prezydenta zebrali się na dworcu minister kolei Zagórny-Marynowski, minister skarbu Grabski, podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Olpiński, generałowie Olszewski i Suszyński, komisarz rządu Anusz, zastępca komendanta policyi pan Charlemaine. Przed odejściem pociągu prezydent Rzeczypospolitej rozmawiał jeszcze przez kilka chwil z minister Grabskim i Zagórnym-Marynowskim. Punktualnie o godz. 11-tej pociąg odjechał. Z prezydentem wyjechali gen. Rozwadowski, dyrektor kancelaryi cywilnej Lenc, adjutant generalny pułkownik Zaruski i adjutanci.

Słoneczna strona.

Kraków, 23 kwietnia.

(Th.) Ks. Lutosławski i jego referujący organ, prof. Konopczyński, bronili się rękami i nogami przeciw odczytywaniu opinii Wydziałów uniwersyteckich. Z właściwą im nahalnością wołali bezustannie: Opinie uniwersytetów nam nic nie dadzą. Jest w Sejmie pewna większość za ustawowem wprowadzeniem numerus clausus i basta. Zresztą — jemu, względnie im, — liczba mnoga jest w tym wypadku obojętna, wystarcza Singularis — jest znany rezultat liczbowy urządzonej w myśl uchwały komisyi oświatowej przez ministerstwo ankiety, a „On" wie, że przeważająca większość opowiada się za normą narodowościową. A gdy zwróciłem uwagę, że jednak w tego rodzaju sprawach, jak opinie uczonych, należy głosy ważyć, a nie liczyć, wymieniając przytem nazwiska prof. Krzyżanowskiego, Jaworskiego i innych tej miary uczonych, odpowiedział mi z właściwą mu pewnością siebie: „Panie Kolego, pański „rodak" Adalberg będzie musiał przyjąć nowe przysłowie do swojej „Księgi przysłów": „Zbłaźnił się, jak profesor uniwersytetu Jagiellońskiego przy numerus clausus". Na co zresztą otrzymał odpowiedź, że to się chyba odnosi do jego towarzyszy i obecnego referenta sprawy, prof. Konopczyńskiego.

Zrobił więc ks. Lutosławski wszystko, co mógł, perswadował, zaklinał, groził ażeby nie dopuścić do zapoznania się komisyi z opiniami wydziałów. Przeczuwał widocznie, co go czeka. Przypuszczał widocznie, że prawdziwa kultura polska leży na słonecznej stronie, a nie może mieć ponurego oblicza endeckiego rozwydrzenia. Większość komisyi oświatowej nie dała się przez tego fanatyka steroryzować i wybrała subkomisyę do przestudyowania odpowiedzi, nadesłanych przez wydziały wyższych szkół. I ta podkomisya niezmiernie dużo się nauczyła, — poznała prawdziwą Polskę, ową tradycyjną, historyczną, nie zmoskwiczoną i nie sprusaczoną Polskę, o której wieszcze śpiewali, a którą wysoka cywilizacya obu półkul ziemi tak głęboko pokochała.

Naturalnie — nie brakowało zgrzytów nienawiści, do których od lat czterech przywykliśmy. Słyszeliśmy tedy, jak fakultet medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego mówi o niższej etyce Żydów, którym nie wolno zawierzyć ważnych funkcyi, jak wystawianie świadectw, przerwanie ciąży, pobór wojskowy itp. Mówił fakultet medyczny jak zwykle mówią konkurenci nawzajem o sobie. Słyszeliśmy też głęboką naukową argumentacyę wydziału prawniczego Uniwersytetu, argumentacyę, która wywołała w całym kraju conajmniej zdumienie. Wykładają tedy uczeni lwowscy, że numerus clausus tak samo — zupełnie tak samo! — nie wykracza przeciw konstytucyi, jak nie wykracza przeciw jawności ograniczenie liczby słuchaczy na galeryi sejmu lub na rozprawie sądowej. A nie rozumieją wychowawcy prawników, że jawność sejmowa, czy sądowa jest już przez dopuszczenie prasy zagwarantowaną, a studyum uniwersyteckie jest konstytucyjnem prawem każdego poszczególnego obywatela. Słyszeliśmy też drżącą obawę uniwersytetu poznańskiego, ażeby też przy zaprowadzeniu normy narodowościowej w stosunku do liczby w całem państwie nie wkradł się jakiś nieszczęśliwy Żyd do gościnnych sal nauki poznańskiej. Słyszeliśmy różne zgrzyty, których n i k t nie odczuwał, jako czyste tony.

Zą to było prawdziwem duchowem sympozyon to, co miały do powiedzenia najwybitniejsi uczeni polscy w dziedzinie prawa, jak Jaworski, Zoll, Estreicher, lub najwięksi humaniści w Polsce, jak profesorowie na fakultecie filozoficznym w Krakowie. Co za żelazna argumentacya, co za wysokie napięcie duchowe, co za bezwzględna prawdomówność, co za serdeczna troskliwość o młodzież i jej wykształcenie, — a co za patryotyzm! Prawdziwa nauka! Kapłaństwo nauki!

Jak dobrze się stało, że ten cały materyał myślowy i moralny stanie się własnością ogółu. Ogłosi się wszystko, co uczeni polscy mają do powiedzenia w kwestyi, tak głęboko się wrzynającej w życie państwowe, a świat będzie to czytał i pozna nareszcie istotę tego zagadnienia, a tak samo pozna cały szał endecki, z jakim ona Polskę prowadzi nad brzeg przepaści.

Czy ktoś w Polsce, niezaślepiony dziką agitacyą Lutosławszczyzny nie dozna tego samego wstrząśnienia, co członkowie podkomisyi, kiedy słyszeli, że fakultet prawniczy uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, nie może wyrazić swojej zgody na łamanie konstytucyi, tej samej konstytucyi, której właśnie na tym wydziale uczą? Czy społeczeństwo polskie pozostanie obojętnem na głos uniwersytetu warszawskiego, uniwersytetu wileńskiego, które się niemal w całości stanowczo opowiadają przeciw zaprowadzeniu cenzusu narodowościowego w najwyższych uczelniach?

P. Konopczyński, jako historyk, a szczególnie jako geograf, zareagował na moją uwagę, że jednak uniwersytety, do których oddawna uczęszczają Żydzi w stosunkowo dużych liczbach, nie pragną wcale ich wyrugować, ani ich się pozbywać, w sposób — geograficzny. Tak rozumuje czcigodny profesor, te uniwersytety, które podlegają wpływom zachodnim, są przeciw Żydom, te zaś, które uczą się od wschodu, sprzyjają żydom. Jaki to cudowny rozdział! A więc — profesorowie Morawski, Dziewoński, Wędkiewicz, Rubczyński i t. d. są typami wschodniego zacofaństwa, natomiast improwizowani uczeni improwizowanego uniwersytetu poznańskiego to są okazy prawdziwej zachodniej kultury. Fakultet filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego stoi bezpośrednio pod wpływem Wschodu — bodaj, że już moskiewskiego, — natomiast fakultet medyczny tego samego uniwersytetu czerpie swoje natchnienie już chyba ze samej Sorbonny. Rzecz jasna, że temu geograficznemu rozumowaniu musiałem przeciwstawić inne, bardziej życiowe, bardziej historyczne, bardziej realne: Warszawa i Wilno pamiętają carskie metody, a nie chcą zaprowadzić w Polsce caratu. Ta myśl była też z naciskiem podniesiona. Jeden z wydziałów powiada wprost: nie możemy we wolnej Polsce zaprowadził praktyk, które w niewoli odczuwaliśmy za „hańbiącą krzywdę".

Opinie wydziałów szkół wyższych zrobiły swoje: wstrząsnęły sumieniami. Niejeden z członków komisyi spostrzegł się, że się znajduje na błędnej drodze, bo jest w pełnej sprzeczności ze zdaniem światłej nauki polskiej. Jestem niemal pewnym, że ogłoszenie tych wszystkich opini polskiej nauki ten sam efekt wywoła w szerokich kołach społeczeństwa.

Jedno jest pewne: Ks. Lutosławski wiedział, czego się ma obawiać po „profesorach", o których nawet prof. Konopczyński nie może mówić bez ironii, a przeciwnicy numerus clausus wiedzieli, czego się po nich mają — spodziewać...

Z obrad Sejmu.

Warszawa. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił, że senat **odrzucił** projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy o zkołach akademickich na akademię sztuk pięknych w Krakowie i projekt ustawy o lichwie wojennej.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisy projekt ustawy o ustanowieniu **urzędu ministra reformy rolnej**, nowelę do ustawy o przejęciu na własność państwa ziem w niektórych powiatach, o upoważnieniu ministra skarbu do **udzielenia gwarancyi finansowej do 100 miliardów**, nowelę do ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Przyjęto w trzeciem czytaniu bez dyskusyi nowelę do ustawy o

podatku od kapitałów i rent.

Przystąpiono do projektu ustawy o udzielenie gwarancyi skarbu do wysokości 500 milionów dla reemigrantów z Niemiec, kupców i przemysłowców. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie pos. **Chądzyńskiego** i po dyskusyi, w której zabierali głos pp. **Wiszniewski** i **Weinzieher** (Koło Żyd.) przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o substancyach i przetworach odurzających. Trzecie czytanie projektu odroczono.

Po referacie pos. **Gruszki** odmówiono wydania **posła Polakiewicza**, ściganego za przemówienie na wiecu. Odmówiono wydania posła **Redera**, którego domagała się prokuratorya w Grudziądzu.

Przystąpiono do nagłego wniosku w sprawie **soboru na placu Saskim.**

Poseł **Siorobriannikow** oświadczył, że zniszczenie kościoła prawosławnego tylko dltego że jest znakiem przeszłości, nie jest słuszne po uzyskaniu niepodległości Polski. Przedłożony przez mówcę wniosek wzywa rząd do wstrzymania się z wykonaniem decyzyi Rady ministrów co do rozbioru soboru i do przekazania tej sprawy do rozparzenia sejmowi.

Przeciw nagłości przemawiał przemawiał **pos. Langier.** Nagłość wniosku odrzucono, a wniosek przekazano do komisyi administracyjnej.

Marszałek zawiadamia, że od sądu łuckiego nadeszło żądanie wydania posła **Marka Łuckiewicza.**

Następnie na porządek dzienny weszła nagłość wniosków pp. **Kozłowskiego** i **Osieckiego** w **sprawie Jaworzyny.**

Poseł **Osiecki**, uzasadniając nagłość wskazał, że sprawa jest w rac ie ambasadorów, nie widzimy jednak chęci załatwienia jej, a nawet są oznaki, że rada ambasadorów zaczyna się wahać. Polska musi twardo stać i żądać by kwestya została bezstronnie załatwiona. Mowca stawia wniosek, aby rząd dołożył starań o powzięcie decyzyi, przyznającej Polsce Jaworzynę i by zaznaczył, że dalsze zwlekanie w tej sprawie odczuje Polska jako krzywdę, która nie przyczyni się do pomyślnego ułożenia stosunków. Nagłość przyjęto.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 16.

Konferencya w sprawie banków dewizowych

Warszawa. (Telef. M.) W ministerstwie skarbu odbyła się dziś konferencya w sprawie banków dewizowych. Zdecydowano zwołać na środę nową konferencyę z udziałem przedstawicieli związków bankowych wszystkich dzielnic. Na konferencyi tej będą przedyskutowane warunki udzielania bankom przywilejów dewizowych.

Główny Urząd przywozu i wywozu istnieje nadal.

Warszawa. (Telef. M.) W związku z pogłoskami o likwidacyi głównego urzędu przywozu i wywozu ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że tego rodzaju pogłoski są nieprawdziwe. Jedynym organem do udzielania pozwoleń na przywóz i wywóz jest główny urząd przywozu i wywozu i podania o pozwolenia należy kierować do tego urzędu.

Głos francuski za zbliżeniem do Rosyi.

Fryburg. PAT. W mowie, wygłoszonej w socyalno- radykalnym klubie oświadczył Herriot, że jego zdaniem bolszewizm pewnego dnia przybierze formy demokratyczne, podobne do form demokracyi francusikej. Francya powinna bez uznawania rządu sowietów, podobnie jak Niemcy, Czechosłowacya i Polska utrzymywać w Rosyi misye handlowe, celem ochrony swoich interesów.

Studenci rumuńscy przed sądem.

Bukareszt. (ŻBK. Przeciwko 9 studentom, aresztowanym o urządzanie burd antysemickich i przeszkadzanie w teatrze żydowskim podczas występu artystów z Ameryki, Mali Picon i Jakóba Kalicha, wytoczyła prokuratura proces. Narazie, do ukończenia śledztwa, studenci pozostają pod kluczem.

Memoryał Wydziału filozoficznego Uniw. Jagiellońskiego w sprawie „numerus clausus“.

Dokument prawdziwie polskiej kultury.

„Wobec odzyskania własnego państwa tembardziej nie chcemy uciekać się do środków, które uważaliśmy w czasach niewoli za hańbiącą krzywdę“.

Kraków, 24 kwietnia.

Jak wiadomo Wydział filozoficzny Uniw. Jagiel. większością 32 na 10 głosów wyraził swą opinię przeciw numerus clausus. Z pośród wielu ciekawych dokumentów w tej sprawie, **które rozpatrywała Komisya oświatowa Sejmu, podajemy uzasadnienie** opinii tego Wydziału w pełnej osnowie, jako dokument prawdziwie polskiej kultury.

Wydział filozoficzny Uniw. Jag. pisze:

Uzasadnienie.

1 Szczupłość miejsca i ubóstwo środków naukowych Wydziału Filozoficznego U. J. nie odpowiada potrzebom i zadaniom, które stawia Wydziałowi ogromny napływ młodzieży w ostatnich latach.

Wydział Filozoficzny U. J. zgodnie ze swą wielowiekową tradycyą naukową i pedagogiczną pragnąłby dostarczać wiedzy jak najliczniejszej masie młodzieży, sposobiącej się na wzorowych nauczycieli i światłych obywateli Rzpltej Dopóki jednakże budżet państwowy nie pozwoli na rozszerzenie budynków, sal wykładowych i pracowni, pomnożenie katedr i obfitsze ich wyposażenie w środki pomocnicze nieuchronną jest koniecznością ograniczenie liczby studyujących w niektórych, ponad miarę przepełnionych pracowniach i seminaryach, zwłaszcza przyrodniczych. Do takiego jednakowoż ograniczenia dotychczasowe uprawnienia w art. 86 Ustawy o Szkołach Akademickich całkowicie wystarczają.

Wprowadzenie mechanicznego ograniczenia wpisów dla całego Wydziału odrzuca Rada Wydziału fil. U. J. stanowczo, wobec tego, że dla znacznej ilości przedmiotów odbywających się bez kosztowniejszych środków pomocniczych, jakiekolwiek ograniczenia nie są ani potrzebne, ani pożądane. Bezcelowość ograniczeń uwydatniłaby się zwłaszcza w naukach matematycznych i w większości przedmiotów humanistycznych, gdzie **niektóre audytorya wybitnych uczonych świecą pustkami i gdzie** zwiększenie frekwencyi jest nietylko możliwe, **ale i bardzo pożądane.**

Rada Wydziału fil. stwierdza, że nadmierny na niektóre przedmioty napływ młodzieży, stosunkowo małe korzyści ze studyów odnoszącej z powodu niedostatecznego przygotowania, mógłby skutecznie być ograniczony przez zastosowanie surowszych wymagań przy klasyfikacyi i egzaminach dojrzałości w szkole średniej.

II. Rada Wydziałowa wyraża swój stanowczy pogląd, że w pracowniach i seminaryach, które z powodu przepełnienia zmuszone być mogą do pewnej tylko liczby ograniczać przyjmowanie młodzieży, rozstrzygać o przyjęciu powinny jedynie względy naukowe i pedagogiczne, wyjąwszy wypadki, gdy zachodzi brak obywatelstwa polskiego. Nie obawiamy się, aby stąd wynikały jakiekolwiek ujemne następstwa dla interesów narodowych.

Wierzymy w siły żywotne naszego narodu, który wśród najstraszniejszego ucisku i ograniczeń potrafił utrzymać swoją kulturę na wysokim poziomie, a wobec odzyskania własnego państwa, tembardziej niechcemy uciekać się do środków, które uważaliśmy w czasach niewoli za hańbiącą krzywdę. Jesteśmy zdania, że wszelkie półśrodki, zbaczające z prostych i jasnych dróg i zasad wątlą w narodzie i państwie odwagę życia i energię. Pragniemy, aby nauka i Szkoły Akademickie były tą ostoją, w którejby nienawiści i przeciwieństwa, rozbujałe obecnie w naszem państwie, mogły się łagodzić i uspakajać w atmosferze wspólnej pracy. Ostrzegamy, że wprowadzenie do murów uniwersyteckich nowych tarć i rostrojów przez numerus clausus, oparty na motywach politycznych, narodowościowych, wyznaniowych czy etnicznych, grozi rozprzężeniem i niebezpiecznem zamięszaniem w wewnętrznem życiu uniwersyteckiem we wzajemnym stosunku do siebie i nauczycieli.

Odrzucenie wszelkich żywiołów, które garną się do naszej kultury i pragną zaczerpnąć światła u źródła naszej nauki, uważamy za szkodę, wyrządzoną Państwu i społeczeństwu. Zbyt wysoko cenimy wartość naszej kultury, aby wątpić, że ona w swem promieniowaniu nie zdoła wsiąkać w dusze dla niej obojętne, a nawet wrogie. Następstwem ograniczeń narodowościowych, czy wyznaniowych, musiałoby być wyrzeczenie się wszelkiego wpływu polskiej nauki i kultury na żywioły nie rdzennie polskie w naszem państwie i pchnięcie ich w objęcia kultur obcych i ludzi, wrogo usposobionych dla nas.

Wobec nadziei, wyrażanych w kołach sejmowych, że numerus clausus miałby być ochroną przeciwko upośledzeniu młodzieży rdzennie polskiej, stwierdzamy, że czysto negatywne środki do żadnych pozytywnych rezultatów doprowadzić nie mogą, że na wprowadzeniu ograniczeń narodowościowych, czy wyznaniowych nasza młodzież nic ani pod względem materyalnym, ani moralnym zyskać nie może. Żywiąc głęboką troskę o losy naszej młodzieży, poczuwamy się w pełnej mierze do obowiązków serdecznej dla niej pomocy i zarazem zwracamy się do sejmu, rządu, stronnictw i społeczeństwa, ażeby pozytywnem poparciem otaczało tę młodzież, dopomagając jej w ciężkim bycie materyalnym i przysparzając jej środków do pracy i możności kształcenia się. Dla uspokojenia obaw, że wskutek napływu obcych elementów młodzież polska mogłaby być narażona na nieprzyjęcie do zakładów uniwersyteckich, utrudnienia lub brak miejsca, stwierdzamy stanowczo, że wypadków takich na naszym Wydziale dotąd nie było i czuwamy aby ich nie było w przyszłości.

Rada Wydziału fil. uważa za **ubolewania godne**, że z zewnątrz szkół akademickich podejmowane są w celach wyłącznie politycznych usiłowania w kierunku wywierania wpływu na urządzenia i organizacyę tychże szkół. Tendencye tego rodzaju są sprzeczne z ustrojem autonomicznych szkół akademickich, zagwarantowanych Konstytucyą i szczególniej w państwie republikańskiem są **niedopuszczalne.**

Z powyższych względów powzięła Rada Wydziału fil. U. J. większością 32 (przeciw 10) głosów uchwałę przeciwko zmianie art. 86 Ustawy o Szkołach Akademickich, przedłożonej w Komisyi Oświatowej Sejmu, w brzmieniu przekazanem do rozpatrzenia Radzie Wydziałowej przez Ministerstwo W. R. i O. P. w piśmie z dnia 3 marca 1923 r. L. 2567-IV. 23.

(—) J. Kallenbach
Dziekan Wydziału fil.

Opinia senatu krakowskiego.

Uchwałą z 12 marca br. senat krakowski zastrzega się przeciw niekompetencyi wnioskodawców endeckich formułując m. i. swoje stanowisko w następujący sposób:

„Senat stwierdza, że inicyatywa zmiany **art. 86 ustawy o szkołach akademickich wyszła od**

PROF. ALBERT EINSTEIN.

Wrażenia z Palestyny.

Za wielką serdeczność, której doznałem w Palestynie, i którą dobrze umiem cenić, wypowiadam podziękowanie.

Zwartość tamtejszej żydowskiej społeczności czyni wielkie wrażenie na kogoś, który po raz [illegible] do kraju.

Co się tyczy pracy w kraju, to sprawiła ona na mnie wrażenie, że ludzie nie dają się w Palestynie zaskoczyć żadnemi trudnościami i jest mojem usilnem przeświadczeniem, że **kolonizacya żydowska w Palestynie powiedzie się.** Należy tu odróżniać kolonizacyę miejską od wiejskiej. Co do pierwszej, to uczyniło na mnie najsilniejsze wrażenie Tel-Awiw, które powstało dzięki wielkiej przedsiebiorczości i olbrzymiej energii,—miasto, o którem mi żartobliwie powiedział młody Ginsburg, syn Achad — Haam'a; „nasze Chicago“. Co mnie najwięcej ucieszyło, to doświadczenie, że żydowska ludność, która napłynęła do Palestyny w ostatnich dziesięćleciach, przedstawia się jako stanowczo ponad przeciętną ludność, zarówno co się tyczy energii jak i kulturalnego poziomu Z instytucyj żydowskich w Jerozolimie najsilniejsze wrażenie wywarła na mnie szkoła artystyczna „Bezalel“, a nadto działalność kooperatyw robotniczych. Z niedowierzaniem podziwiałem, ile zdziałać umieją młodzi ludzie, przybywający do Palestyny jako niewyszkoleni robotnicy. **Z wielką radością stwierdzić mogłem, że używa się już materyałów budowlanych pochodzących — prócz drzewa — z kraju.**

Podziwiałem pełną poświęcenia pracę naszych robotników rolnych. Kto widział pracę tych ludzi, musi wobec nich żywić najwyższą cześć i podziw dla walk przeciw trudnościom finansowym i przeciwko malaryi. Wobec tych dwóch niedomagań, niknie niemal problem arabski w życiu praktycznem.

Częstrokroć napotykałem przyjazne stosunki pomiędzy żydowskimi robotnikami a Arabami. Myślę wręcz, że wszelkie trudności pochodzą wyłącznie ze strony inteligencyi, i to nie tylko arabskiej.

Dużo starań należy poświęcić badaniu i zwalczaniu malaryi, dającej się przykro we znaki przedewszystkiem ludności wiejskiej. Ostatnio zapewniono mnie w Hiszpanii, ze strony kół hiszpańsko—żydowskich, że Żydzi tamtejsi w porozumieniu z rządem hiszpańskim, wyślą do Palestyny biegłego i wybitnego fachowca na polu badań malaryi: będzie on pracował w łączności z uniwersytetem jerozolimskim. Na razie daje się malarya tak dalece we znaki, że paraliżuje niemal jedną trzecią pracy na polu rolnictwa.

A teraz trudności finansowe: Bardzo cierpią wskutek nich ludzie np. w Daganii. Źle się tam odżywiają, żeby nie popadać w dalsze długi. Uszczęśliwić mógłby tych ludzi człowiek o dużem sercu i średnio dużym portfelu.

Duch u pracowników rolnych i budowlanych robotników znakomity. Są dumni ze swego dzieła **i kochają kraj i rolę.**

O smak i racyonalność budownictwa walczy gorliwie i pomyślnie architekt Kaufmann. Działalność rządu, który się wielce zasłużył około naprawy ulic i około zwalczania malaryi, — wogóle na **polu stosunków sanitarnych — natrafia na** trudności, bo trudno może o drugi kraik o tak różnorodnej ludności i tylu rozbieżnych interesach wśród mieszkańców kraju.

Co jednak najbardziejby się zdało, to kwalifikowani robotnicy. I należy się spodziewać, że do wyszkolenia robotników przyczyni się w znacznej mierze technika. Jestem przeświadczony, że **nasze dzieło kolonizacyjne się uda w tej myśli, że** stworzymy w Palestynie społeczność, **mogącą stać** się pełnem moralnem i duchowem centrum narodu żydowskiego. W tem, a nie tyle w dziedzinie ekonomii, widzę głęboką doniosłość odbudowy Palestyny dla nas wszystkich. Mniej ważnem wydaje mi się, żeby Palestyna się jak najszybciej usamodzielniła pod względem gospodarczym, zaś o wiele donioślejszem, by Palestyna zdobyła możliwie największe znaczenie duchowe i moralne dla całego żydowskiego narodu. Bardzo wiele zdziałało już w tej myśli **ożywienie i odrodzenie hebrajskiego języka.** Iść za tem muszą instytucye pielęgnowania nauk i sztuk. W związku z tem nabiera właściwego znaczenia otworzenie uniwersytetu jerozolimskiego, zyskujące teraz realny grunt dzięki entuzyazmowi, zwłaszcza u amerykańskich lekarzy. Uniwersytet posiada już nawet własny organ, którego gorliwymi współpracownikami są uczeni żydowscy wszystkich krajów i wszystkich gałęzi wiedzy.

Jeśliby Palestyna nie rozwiązała nawet kwestyi żydowskiej, to odbudowa jej oznacza **odrodzenie żydowskiego ducha i czuję się niezwykle szczęśliwym, że mogłem tam bawić w chwili na nowo budzącego się życia.**

stronnictw politycznych a nie z łona uniwersytetów, lub innych szkół akademickich; stwierdza również, że przed wniesieniem tej sprawy do Sejmu w postaci wniosku poselskiego nie uważano za właściwe porozumieć się z najwyższemi władzami akademickiemi i zasięgnąć ich zdania co do potrzeby proponowanej zmiany".

Pedagogiczne skutki lex Kiernika.

Głos Wydziału prawniczego wileńskiego.

Obszernie zastanawia się nad pedagogicznym rezultatem projektowanej lex Kiernik Wydział Prawniczy Wileński, który orzeka, że przyjmowanie na uniwersytet winno odbywać się wyłącznie z punktu widzenia kwalifikacyi naukowych; inaczej zostałaby podkopana „ufność słuchaczy w moralną czystość władz uniwersyteckich".

* * *

Wielu profesorów stwierdza, że zaprowadzenie normy narodowościowej doprowadzi tylko „do nowych tarć" na uniwersytetach (Dziewoński), grozi „ciężkiemi przejściami" (prof. Kalinowski z Warszawy); stworzy „nowe ognisko walk" w uczelniach i w państwie.

Lex Kiernik a konstytucya.

W zasadniczej sprawie, czy projekt Kiernika zgodny jest z Konstytucyą odpowiedź wypadła aż nadto wyraźnie:

Prof. Krzyżanowski oświadcza, że lex Kiernika byłaby naruszeniem Konstytucyi.

Prof. Jaworski oświadcza, że lex Kiernik może stać się ustawą chyba po zmianie Konstytucyi. Wydział Prawniczy Wileński powiada, że lex K. jest „sprzeczna z duchem Konstytucyi" itp.

Niektórzy porfesorowie Uniwersytetu krakowskiego stwierdzają sprzeczność z wersalskim traktatem o mniejszościach i dowodzą, że przeprowadzenie pomysłów endeckich może po prostu spowodować interwencyę Ligi Narodów

Argumenty zwolenników projektu pos. Kiernika.

Tym nieubłaganie konskwentnym i rzeczowym opiniom przeciwstawiają zwolennicy numerus clausus następujące cudaczne uzasadnienia:

Krakowski Wydział Lekarski prawi o „etyce" lekarzy żydowskich.

Wydział filozoficzny wszechnicy lwowskiej argumentuje „arogancyą" żydowskich słuchaczy.

Wileński zaś Wydział Sztuk Pięknych — szkodliwym wpływem Żydów na sztukę polską.

O rozszerzenie Jewish Agency.

Londyn. (ŻBK.) Na miesięcznem posiedzeniu Jewish Board of Deputies w dniu 15 bm. obradowano nad zaproszeniem Organizacyi Syońskiej w sprawie wysłania przez nią dwóch przedstawicieli, którzyby w porozumieniu ze zastępcami Światowej Organizacyi Syońskiej i Anglo-Jewish Association, rozpatrywali sprawę, jakie należy poczynić kroki celem rozbudowy art. 4. Mandatu palestyńskiego wzmiankowanej Jewish Agency i oparcia jej na szerszych podstawach, niż to dotąd miało miejsce. Na posiedzeniu Jewish Board'u jednogłośnie przyjęto zaproszenie Organizacyi Syońskiej i wyznaczono na delegatów konferencyi prezesa Board'u mr. Henriensa i mr. Natana Laskyego.

Podjęcie imigracyi do Palestyny przez Wiedeń i Tryest.

Wiedeń. (Tel. wł.) Emigracya z Polski i ze sąsiednich terytoryów do Palestyny odbywała się w ostatnich miesiącach głównie przez Rumunię. Że jednak usunięto jedną z kwarantan odbywanych w Tryeście, a także „Lloyd Triestino" ze względów konkurencyjnych znacznie obniżył dla imigrantów palestyńskich opłaty jazdy, odbywa się teraz emigracya z Polski do Palestyny znowu drogą na Wiedeń i Tryest. I tak przybyło 7 im. 94 pionierów palestyńskich z Warszawy do Wiednia i pojechało 11 kwietnia z Tryestu do Palestyny. Dalszych 90 emigrantów opuściło Wiedeń 15. bm. W tych dniach udać się ma do Erec Israel drogą na Wiedeń i Tryest dalszych trzystu pionierów.

—————o-o—————

Odroczenie sesyi Syon. Kom. Akcyjnego.

Berlin. (ŻBK.). Aby umożliwić palestyńskim członkom Syon. Komitetu Akcyjnego wzięcie udziału w najbliższem posiedzeniu, odroczono zapowiedzianą pierwotnie na 30 kwietnia sesyę A.-C. na dzień czwartego czerwca.

Plenarne posiedzenie Egzekutywy „Hitachdutu".

Berlin. (ŻBK) Plenarne posiedzenie Egzekutywy „Hitachduthu" odbędzie się w Berlinie 27 bm. Na porządku dziennym: ogólne położenie syonizmu, XIII Kongres, polityka krajowa, sprawy organizacyjne.

Pożyczka palestyńska.

Londyn. (ŻBK.). Podsekretarz stanu ministerstwa Kolonij, Ormsby Gore oświadczył na zapytanie w ang. Izbie gmin, że dotąd nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzyi w sprawie pożyczki palestyńskiej: czy przeprowadzi się ją za pośrednictwem instytutu finansowego, czy też przez koronnego ajenta. Wszystkie niezbędne szczegóły i informacye znajdą miejsce w specyalnym prospekcie. Wreszcie oświadczył Ormsby Gore, że spodziewa się przeprowadzenia pożyczki palestyńskiej już w najbliższych sześciu tygodniach.

Walka wyborcza w Kownie.

Kowno. (ŻBK.) Rokowania żydowskich ugrupowań mieszczańskich z organizacyą ortodoksów „Achduth" doprowadziły do pomyślnych wyników Ortodoksi zgodzili się cofnąć kandydaturę dr. Rachmilewicza i wraz z pozostałemi partyami protestują przeciw mianowaniu ministra Frydmana. Ortodoksom zapewniono trzecie miejsce na liście kandydatów bloku mniejszości narodowych. W skład listy bloku mniejszości ze strony Żydów wchodzą: 2 syoniści, 2 z „Achduthu", 1 demokrata, 1 kupiec, 1 rzemieślnik, 1 z „Hitachdutu" oraz 1 z „Ceirej-Syonu". Prawdopodobnie z ramienia „bloku mniejszości" przejdzie 6—7 Żydów oraz 3—4 Białorusinów i Niemców.

Sprawa udziału mniejszości polskiej w bloku jest dotąd nierozstrzygnięta. Ogólna ilość posłów w Sejmie pozostanie niezmieniona i wynosić będzie 76.

Kłajpeda udziału w głosowaniu nie weźmie.

Rozłam w gminie żydowskiej w Berlinie.

Berlin. (ŻBK.) Zwolennicy reformowanego rytuału w tutejszej gminie żydowskiej zabiegają o utrzymanie samodzielnej, równoprawnej korporacyi religijnej. Przypuszczają jednak, że do rozłamu nie dojdzie, gdyż reformiści zgadzają się, aby językiem liturgicznym pozostał hebrajski, oraz pragną i nadal przestrzegać głównych dogmatów. Ortodoksi zaś nie opierają się odprawianiu nabożeństw w niedzielę.

Wysiedlanie Żydów z Węgier.

Wiedeń. (ŻBK.) W ostatnich czasach przybywa do Wiednia wielu Żydów z Węgier. Są to przeważnie obywatele rosyjscy, którzy mieszkają na Węgrzech od dziesiątków lat. Wysiedlanie Żydów odbywa się w sposób okrutny; wyciągają ich w nocy z łóżek i niezwłocznie wysyłają, tak że nie mają nawet czasu zabierać ze sobą rzeczy. Większość tych wygnańców znajduje się w położeniu opłakanem i starają się tu o wysłanie ich do Argentyny.

———

„JERUSZULAIM HACHADASZA" (Nowa Jerozolima) organ misyonarzy, wychodzący w Jerozolimie, przestał wychodzić z powodu braku czytelników. Bojkotowali go Żydzi i Arabowie.

Z sali koncertowej.

Kwartet Sevcika. — Alma Moodie. — Koncert symfoniczny. — Józef Sliwiński.

W hierarchii kwartetowej stoi kwartet Sevcika niżej od właściwego kwartetu czeskiego (Hoffmann—Suk, słyszanego tu zeszłego roku) nietylko pod względem technicznych, ale i stylistycznych właściwości. Główny cień rzuca na całość gra pierwszego skrzypka, który w intonacyi i tonie nie jest czasem na wysokości zadania. Znakomite zgranie, zrozumiałe dwudziestoletniem istnieniem tego zespołu (już w r. 1908 był z koncertem w Krakowie) — będące niewątpliwie najprzedniejszą zaletą tego kwartetu święciło największe tryumfy w I. i IV. części 8. kwartetu Beethovena (drugiego z trzech „rosyjskich", poświęconych hr. Razumowskiemu), w których odbieranie biegników z jednego instrumentu przez drugi, zawsze na słabej części elementu taktowego, bez żadnej zmiany dynamiki i przerwy ciągłości nastręczą olbrzymie trudności techniczne i wymaga wielkiej dozy zimnej krwi. Zaduży pierwiastka narodowo czeskiego mieściło się w niepotrzebnie roztańczonem spiccato i to tak w IV części f-dur kwartetu Dvoraka, której i tak już dość zawadyacki temat nabrał jeszcze więcej ulicznego charakteru, jak i niestety w IV części kwartetu Beethovena, która, aczkolwiek w gwarze kameralnej zwie się „cyrkuspolką", charakteru takiego nie posiada, a nawet w II swym temacie wznosi się na najwyższe szczyty liryki beethovenowskiej (czego jednak wykonanie nie pokazało). Za prędkie było tempo III części (Allegretto), tej antycypacyi romantyki schumannowskiej tak częstej u Beethovena; natomiast niebiańskie Adagio było za monotonne rytmicznie (trochę na „habtacht").

Specyalnie wdzięczni jesteśmy za kwartet Debussyego, grany tu już swego czasu przed wojną przez Brukselczyków. Inny świat, inna muzyka, choć jeszcze nie ta prawdziwie debyssyowska. Z wyjątkiem słabszej IV części znać w tym utworze prócz wielkiej techniki kompozytorskiej i to nawet w tzw. Satzu kwartetowym, szczególny zmysł dla egzotycznych kombinacyi dźwiękowych i dużo naturalnej inwencyi muzycznej, płynącej szeroką falą często przez całe partye utworu.

I tak trzy zupełnie obce narodowości bardzo dobrze się dobrały i zgadzały — na estradzie.

Alme Moodie scharakteryzowałem już zeszłego roku jako zupełnie skończoną technicznie wiolinistkę o bardzo wielkiej muzykalności i gorącym temperamencie. Dalszy rozwój możliwy był tylko w ostatnich dwóch zaletach; rzeczywiście też jesteśmy świadkami bujnego rozkwitu i dojrzewania tego fenomenalnego talentu, który między koleżankami nie ma dziś konkurenta, o ile idzie o najważniejszą cechę wszelkiej reprodukcyi tj. o wyraz. Olbrzymi, rozsadzający wprost granice możliwości skrzypcowych ton i rozmach prawej ręki, pewność lewej, a głównie znakomite zrozumienie i oddanie myśli każdego utworu składają się na doskonałość, która z Moodie robi żeńskiego Ysaya (a w niektórych miejscach g-moll koncertu Brucha nawet — męskiego). Nowością były wyjątki z muzyki E. W. Korngolda do szekspirowskiego „Wiele hałasu o nic" (op. 11). Niestety transkrypcya na skrzypce z akompaniamentem fortepianu zawiodła i nie daje pojęcia o genialności tego dzieła młodziutkiego mistrza wiedeńskiego, pod którego osobistem kierownictwem słyszałem w styczniu 1920 r. w Wiedniu oryginał na zespół złożony z samych solowych instrumentów pełnej orkiestry, po raz pierwszy wykonany (Uraufführung). W transkrypcyi znać było tylko wytyczne kontury, pozbawione świetnego blasku bajecznie subtelnej instrumentacyi, a w nagiej niejako treści uderzyła tylko jakaś impulzywna radość i siła życiowa przypominająca młodego Ryszarda Straussa.

Koncert symfoniczny w całości poświęcony był twórczości Mieczysława Karłowicza. Im częściej słyszy się dzieła przedwcześnie zmarłego kompozytora, tem głębszego nabiera się przekonania, że nosił on w sobie powołanie wielkiego symfonika, może największego z polskich kompozytorów. Zewnętrznie muzyka Karłowicza stoi przeważnie na gruncie wagnerowskiego Tristana, w chromatycznej harmonii, tematyce i instrumentacyi; może też dlatego jest w treści tak strasznie pesymistyczna, tak bez żadnej jaśniejszej perspektywy i nadziei, a człowiek wychodzi z audycyi jakby połamany na duchu. Solistą koncertu był młody krakowianin Bronisław Frühling (uczeń pp. Raczyńskiego i Steina), który w rzadko granym koncercie skrzypcowym popisał się czystą i solidną techniką, śpiewnym tonem i sympatyczną pewnością siebie. Orkiestra (pod p. Barańskim) nie bardzo wniknęła w treść granych utworów.

Do poprzednich ocen gry Józefa Śliwińskiego niema czego dodawać. Nowością programu były cztery romanse Schumanna, trącące tu i ówdzie Mendelsohnem, ale pełna polotu romantycznego. Sonata b-moll Chopina zelektryzowała w wykonaniu mistrza jak zawsze. Podczas pierwszych taktów marsza żałobnego na sali ruch: to pewna część publiki (zawsze taksamo) przybiera odpowiednią pozę nastrojową, łapiąc się ręką za czoło, ucho, brodę lub nos, na co kto natrafi 1. słucha. Jak spojrzysz po sali — same „nastrojone" figury. Mimoto marsz żałobny zawsze skończenie piękny.

Dr. Henryk Apte.

Przegląd prasy polskiej.

„Wielkie dzieło polskiej większości" jeszcze dalekie realizacyi? — Zdecydowana opozycya p. Dąbskiego. — Nieco o machinacyach pp. Witosa i Rataja. — W maju będą dwa rządy. Prawdziwe oblicze i kruche podstawy nowej większości. — Ks. Lutosławski opuszczony przez Piastowców. — Pogrzeb pierwszej klasy".

Kraków, 24 kwietnia.

„W sobotę koniec przesilenia sejmowego" — zapowiadał tryumfalnie w trzechszpaltowym dużym tytule Krakowski „Kuryerek" w numerze z piątku ubiegłego tygodnia, lecz zaraz nazajutrz znacznie mniej pewnym głosem — i.. tylko na dwie szpalty — obwieścił, że „Zakończenie przesilenia sejmowego oczekiwane na niedzielę". Minęła tymczasem sobota, minęła niedziela, zaczął się nowy tydzień, a upragnionego przez najmłodszych neofitów „Piastowych" z „Kuryerka" rządu „większości polskiej" jak nie było tak niema. Nie bez pewnej troski o losy tej większości „narodowej" pisze „Kuryer Warszawski":

„Zaznaczając, zgodnie z rzeczywistym stanem rokowań, iż posuwają się one naprzód i zbliżają się do szczęśliwego zakończenia, nie podzielamy optymizmu kuluarów co do tak blizkiego terminu dojścia do skutku wielkiego dzieła polskiej większości. Sprawa może się jeszcze przeciągnąć, tem bardziej, że prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża jutro na dni kilka z Warszawy, a on właśnie, wedle konstytucyi, w porozumieniu z sejmem, rząd mianuje. Natomiast faktem jest, że prowadzone dotychczas poufne narady w sprawie większości przeniesione będą już w dniu dzisiejszym na teren plenarnych posiedzeń klubów sejmowych".

Wbrew zapewnieniom zainteresowanych stron, jakoby opozycya przeciw paktowi z prawicą w łonie „Piasta" zamilkła i podporządkowała się większości, znajdujemy w ostatnim numerze „Kuryera Lwowskiego", organu p. Dąbskiego większy artykuł pt. „Dość krętactwa, intryg i szacherek!" który zdecydowanie występuje przeciw taktyce pp. Witosa i Rataja, widomych i odpowiedzialnych przywódców Piastowców. Po stwierdzeniu, że

„Obecny okres wyraźnych, odbywających się pod egidą pp. Witosa i Rataja piastowych machinacyi jest dalszym ciągiem wstydliwych prób, nieśmiałych przygotowań, krytych, pozorem życzliwości maskowanych intryg i pchnięć, rozgrywających się od kilku lat za kulisami dostępnego dla szerszej opinii politycznego teatru",

Autor artykułu odsłania niedyskretnie dwulicową politykę wspomnianych przywódców wobec b. Naczelnika Państwa przed wyborem prezydenta i zaznacza, że plany ich

„nie mając odwagi wysunąć otwarcie kandydatury p. Witosa na prezydenta i sfinalizować publicznie układu z prawicą, obejmującego zarówno wybór marszałków, prezydenta, utworzenia większości i rządu, stały się podłożem dla demoralizującej atmosfery, pcwodującej niepewność, intrygi i zamachy. Aż wreszcie nabrzmiałe, apetyty nie zdołały się już utrzymać w cieniu poufności i ruszyły już śmielej na podbój władzy dla władzy, czapką i papką łaptując sobie zwolenników, obejmujących ich kręgiem wspólnych, nie zawsze czystych interesów".

Oto prawdziwe nieosłonięte „szczytnemi" hasłami „patryotycznemi" oblicze polityków Piasta, ukazane nam przez wpływowych członków tegoż stronnictwa. Ostatnie zdania cytowanego artykułu zawierają apel, by opozycyjni posłowie z „Piasta" nie poszli na pasku p. Witosa i by w decydującej chwili jasno — energicznem cięciem — przeciwstawili się maryażowi z reakcyą:

„Niepewność sytuacyi, przewlekanie się przesilenia, rozprężenie i szerząca się coraz bardziej demoralizacya w klubach — Piasta, mamy przedewszystkiem na myśli — oto stan choroby, któremu energicznem cięciem należy kres położyć.

A są po temu sposoby. Rząd przez postawienie kwestyi votum zaufania, prawdziwie demokratyczni posłowie Piasta przez wyraźne, energiczne, decydujące postawienie sprawy na terenie swego klubu i stronnictwa mogą wyjaśnić sytuacyę, uzdrowić stosunki, przygotować grunt pod pomyślny rozwój państwa, pod zwycięstwo demokracyi"!

Od liczebnej siły, a także od siły „energicznego cięcia" tej opozycyi w łonie „Piasta" zależy w dużej mierze, czy ster nawy państwowej nie wymknie się z nadstawionych rąk spółki „Witos-Chjena".

Tymczasem „twórcza się" większość mąci, jak może kadź państwową i (słowa „Kuryera Porannego"):

„zapowiada głośno, że rząd tak jakby już nie istniał, bo wszystkie teki są już rozdane nowym ludziom" ponad głową Prezydenta Rzeczypospolitej. Będziemy tedy mieli przez znaczną część maja dwa rządy: jeden, który jeszcze nie odszedł, drugi, który jeszcze nie przyszedł; dwóch prezydentów gabinetu, dwóch ministrów spraw zagranicznych, dwóch ministrów spraw wewnętrznych, dwóch ministrów sprawiedliwości (jednego ma dostarczyć obóz rokoszu i zbrodni), dwóch ministrów spraw wojskowych, dwoch może nawet szefów sztabu generalnego. Jedni będą odpowiedzialni faktycznie, teoretycznie już nieodpowiedzialni w teraźniejszości, inni będą praktycznie nieodpowiedzialni z teoretyczną odpowiedzialnością za nabliższą przyszłość. Atmosfera już nietylko przesilenia, ale kompletnego chaosu, atmosfera w najwyższym stopniu duszna, mętna, bałamutna, anarchizująca życie państwowe".

Taką niezdrową atmosferę w państwie wytwarzają stronnictwa, głoszące wszędzie i zawsze swą „praworządność, obronę ładu i spokoju przeciw knowaniom wrogów polskości — lewicy i mniejszości narodowych". Obecnie kiedy po nieszczęściach grudniowych, ściągniętych na państwo nie przez kogo innego, jak przez „Chjenę", kraj zaczyna powoli przychodzić do siebie, wywoływanie atmosfery przesilenionej jest nową, niemniejszą zbrodnią. Słusznie zapytuje tedy „Kuryer Polski",

„komu potrzebne przesilenie w chwili, gdy państwo poczyna odżywać po niedawnych walkach i nieszczęściach? Co zyska się na przerwaniu pomyślnie rozwijającej się pracy?"

Organ ten nie łudzi się co do wartości związku „Chjeny" i „Piasta":

„Stała większość, by ziścić pokładane nadzieje, musi być silna liczebnie i ideowo. Sprzągnięcie razem Ósemki i Piasta, nawet gdyby dało się dokonać bez resztek, nie wytworzy zgranej całości. Zbyt namiętne i świeże były starcia nietylko na polu politycznem, ale w dziedzinie pojęć moralnych i prawnych, których lekceważyć nie należy, aby zespolenie mogło być szczere i trwałe. Jeśli przywódcy sejmowi przezwyciężą te trudności, to szerokie sfery ich zwolenników nie mają w sobie ku temu dość elastyczności etycznej. Związek będzie sztuczny i chwilowy. Dla takich złud chce się poświęcić wartości realne. Doktryna o stałej większości polskiej ma mieć większe znaczenie od konieczności życiowej utrzymania ciągłości polityki polskiej. Frazes stawia się wyżej nad rzeczywistość! Może to wtrącić państwo w tak groźne przesilenie, jak przed rokiem.. Dzsiaj ta sama ułuda każe przypuszczać, że wzmocnienie „autorytetu" rządu przez uczynienie go parlamentarnym, ułatwi pracę państwową. Skutek będzie odwrotny".

* *

W związku z odroczeniem sprawy „numerus „clausus" na ostatniem posiedzeniu komisyi oświatowej pisze „Kuryer Poranny":

„Powszechną zwróciło uwagę wczorajsze posiedzenie komisyi sejmowej oświatowej, na której mimowolny, czy uplanowany ujawnił się rozdźwięk pomiędzy ewentualnymi sprzymierzeńcami: „Piastem" i „Chjeną". Chodziło mianowicie o sprawę „numerus clausus" na wyższych uczelniach. Gdy rozpatrywano wyniki ankiety na ten temat rozesłanej pomiędzy wyższe uczelnie p. Dubiel z „Piasta" wobec różnorodności poglądów postawił wniosek, aby rzecz odroczyć bez terminu, w celu głębszego zbadania sprawy.

Zaskoczony takiem postawieniem sprawy ks. Lutosławski wygłosił ostre przemówienie, w którem winszował posłowi żydowskiemu drowi Thonowi wpływów na klub posła Witosa. Ks. Lutosławski chcąc przekonać posłów żydowskich, aby za wnioskiem prof. Dubiela nie głosowali przedstawiał im, iż opina publiczna może odnieść wrażenie intrygi żydowskiej. Mimo jednak wywodów ks. Lutosławskiego za wnioskiem p. Dubiela oświadczyła się cała lewica „Piast" i mniejszości narodowościowe (razem 17 głosów) przeciw przedstawicielom „Chjeny" (12 głosów). Uchwalenie wniosku wywołało na prawicy konsternacye, zwłaszcza gdy p. Dubiel odezwał się półżartem do posłów żydowskich: „A to sprawiliśmy pogrzeb I klasy".

Wzburzony ks. Lutosławski wybiegł z komisyi na koluary, gdzie jednak po krótkiej rozmowie z prezesem swego klubu p. Głąbińskim uspokoił się wkrótce".

Z nietajoną irytacyą pisze o odroczeniu tej sprawy „Gazeta Warszawska":

„Poseł Dubiel, wychodząc dziś z komisyi oświatowej, gdzie przyjęto jego wniosek odroczenia sprawy „numerus clausus" bez terminu — odezwał się do posła Thona: „Pogrzeb pierwszej klasy". Radość żydów może przedwczesna; raczej racyę miał ks. Lutosławski, gdy winszując posłowi Thonowi „zwycięstwa" stwierdził zarazem, że z tego pogrzebu nieboszczyk zmartwychwstanie, i że walka o „numerus clausus" ma zapewnione zwycięstwo w Sejmie dla stanowiska polskiego".

Wzburzenie endeków tem się tłumaczy, że chcą oni przeprowadzić sprawę „numerus clausus" jeszcze przed feryami, a obawiają się, że obecne odroczenie może sprawę przeciągnąć — według „Gazety Warszawskiej" — i „następny rok szkolny jeszcze wydać na łup (!!) Żydów".

M.

KRONIKA.

Kraków, 24 kwietnia.

— DELEGACYA Z WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO na uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie ma skład następujący: radca miejski dr. Adam Doboszyński imieniem prezydyum i Rady miejskiej w Krakowie, Maryan Markowski, właściciel realności i przemysłowiec w Białej, Józef Ryjek, naczelnik gminy w Czajkowej (pow. mielecki), Tomasz Bik, rolnik w Młodochowie (pow. mielecki), Jan Jedynak, poseł sejmowy uproszony przez naczelników gmin powiatu ropczyckiego.

— W SPRAWIE LOTERYI MIESZKANIOWEJ, poruszonej ostatnio w prasie, dowiadujemy się w magistracie krakowskim następujących szczegółów:

Loterya mieszkaniowa, jako źródło zdobycia funduszów na budowę nowych mieszkań zajęła polską opinię publiczną już w r. 1921, kiedy to w Austryi niemieckiej pożyczka taka w wysokości nominalnej 600 milionów koron dała niezwykle dobre wyniki. Magistrat krakowski oceniając doniosłość takiej akcyi postarał się przy pomocy poselstwa polskiego w Wiedniu o potrzebne informacye, poczem poczynił kroki celem wprowadzenia w życie tej instytucyi w Polsce. W tym celu uproszono p. prezydenta miasta i ówczesnego posła Federowicza, aby wyjednał zamieszczenie przepisu o loteryi mieszkaniowej w projekcie ustawy o rozbudowie miast. Kiedy jednak usiłowania w tym kierunku nie osiągnęły skutku, a uchwałona dnia 26 września 1922 ustawa o rozbudowie miast, a w szczególności zaś jej postanowienia finansowe nie były przez dłuższy czas wykonywane, przedłożył magistrat ministerstwu skarbu swój własny projekt ustawy o loteryi mieszkaniowej wraz ze sprawozdaniem i motywami, przesyłając równocześnie odpisy ministerstwu spraw wewnętrznych, tymczasowemu wydziałowi samorządowemu i zarządowi związku miast polskich. Jak z ostatnich doniesień dzienników wynika, zarząd związku miast przedłożył już przychylną opinię w tej kwestyi ministerstwu skarbu.

Projekt opracowany przez magistrat przewiduje emisyę mieszkaniowej pożyczki premiowej w ogólnej wysokości nominalnej 500 miliardów mp, przyczem poszczególne losy (zapisy długu) mają opiewać conamniej na 50.000 mp. Nabywca losu ma mieć prawo nietylko do zwrotu kapitału, ale również do wygranej i to tak pieniężnej, jak niemniej mieszkaniowej, co ma być główną atrakcyą tej loteryi. Premię mieszkaniową ma stanowić jedno mieszkanie w każdym nowym domu, wybudowanym z funduszów tej loteryi z uwolnieniem od czynszu przez pół roku i z prawem odstąpienia go innej osobie. Sprzedaż losów objęłaby przedewszystkiem gminy miejskie, a przy rozdziale pożyczek z funduszów tejże loteryi, wytyczną ma być ilość sprzedanych w danej gminie losów. Wysokość odsetek, wygranych pieniężnych itp. oznaczyć ma ministerstwo skarbu.

Magistrat chętnie przyjmie nadesłane mu wprost uwagi w powyższej kwestyi i przedłoży je po rozważeniu w dodatkowym memoryale ministerstwu skarbu.

— ECHA WYBUCHU NA UL. STUDENCKIEJ. Władze policyjne zapewniają, że w dalszym ciągu prowadzone są energiczne dochodzenia w sprawie niezwykłego zamachu na dom rektora Natansona przy ulicy Studenckiej. Śledztwo trzymane jest w ścisłej taje-

łownicy, a policya ograniczyła się do nadesłania dziennikom następującego komunikatu w sprawie materyału, który prawdopodobnie spowodował wybuch:

W sprawie eksplozyi na ul. Studenckiej zbadano, że użyty był według wszelkiego prawdopodobieństwa materyał wybuchowy nitroglicerynowy. Znaleziona na miejscu czynu blaszka, kawałki sznurka i strzępki szmat nie pochodzą z opakowania materyału wybuchowego. Ponieważ innych odpadków na miejscu czynu nie znaleziono, przeto należy przypuszczać, że materyał wybuchowy użyty został bez żadnego opakowania, a tylko może zawinięty w papier lub kawałek płótna czy też innej materyi, co nie tylko jest możliwe, ale nawet bardzo prawdopodobne. Dochodzenia w toku".

Nie ulega wątpliwości, że dalsze śledztwo ze względu na bezsprzecznie polityczny charakter zamachu uzależnione będzie od tego, czy w ciągu najbliższych dni nie nastąpi oczekiwana i zapowiadana od dłuższego czasu przez sfery prawicowe zmiana gabinetu.

— PO STREJKU W OPERZE. Jak się dowiadujemy, personal artystyczny miejskiej Opery i Operetki, podejmując po całotygodniowym strejku pracę, ułożył się z dyrektorem Poleńskim, że sprawa wypłaty poborów za czas strejku rozstrzygniętą zostanie przez sąd rozjemczy. W skład tego sądu ma wejść przedstawiciel związku dyrektorów teatrów oraz delegat Centr. Zw. Art. Scen Polskich.

— STREJK CZELADZI PIEKARSKIEJ W KRAKOWIE trwa już drugi tydzień. Właściciele piekarń nie chcą uwzględnić postulatów organizacyi czeladników, która trwa nadal przy swych żądaniach. Mimo strejku nie daje się odczuwać brak pieczywa, na co wpłynęło w niemałej mierze przyjęcie żądań czeladników przez kilka wielkich piekarń. Zanosi się jednak na to, że pracownicy tych piekarń porzucą pracę dla poparcia żądań swych strajkujących towarzyszy. W takim wypadku zagrażałby miastu brak pieczywa. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym utworzył się komitet polubowny, w skład którego weszli przedstawiciele obu zainteresowanych stron celem podjęcia pertraktacyi.

— WAŻNE DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO GDAŃSKA. Jak wiadomo, obywatele polscy mają prawo przekraczać granicę polsko-gdańską za dowodem osobistym, tj. nie wymaga się od nich posiadania paszportu zagranicznego. Dzieje się to w myśl art. 14 umowy polsko-gdańskiej z dnia 24 października 1921 (Dz. Ustaw Nr. 16, 1922 r.). Zdarza się jednak często, że osoby, wyjeżdżające do Gdańska, zaopatrzone są w dowody osobiste, których termin ważności uwidoczniony na wykazie, już minął. Władze gdańskie, uważając te dowody osobiste za nieważne, mogą zarządzić wydalenie danej osoby z granic w. m. Aby uniknąć wynikających z tego przykrości i szkody materyalnej, jest rzeczą konieczną, aby osoby, udające się na terytoryum w. m. Gdańska, zaopatrzyły się poprzednio w dowody osobiste ważne u właściwych władz polskich, względnie by postarały się o przedłużenie terminu ich ważności, o ile nie posiadają dowodów osobistych bezterminowych.

— CUKIER DLA KRAKOWA. Magistrat krakowski otrzymał z Poznania zawiadomienie, że w drodze do Krakowa znajdują się pierwsze wagony cukru z kontyngentu kwietniowego, ustalonego na 12 wagonów. Ze względu na brak tego artykułu w Krakowie, magistrat wypożyczył kilkadziesiąt worków cukru i rozpoczyna sprzedaż jeszcze przed nadejściem transportu poznańskiego. Sprzedaż rozpocznie się dziś w kramie akcyzy m. przy ul. Kopernika l. 1, oraz w kramie hali targowej w Podgórzu. Każdy zgłaszający może otrzymać najwyżej 2 kg cukru w cenie 5400 mk. za 1 kg. Rozdział cukru dla instytucyi i konsumów nastąpi po nadejściu cukru z Poznania.

— WYDZIAŁ STOW. ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO SIERÓT ŻYD. w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 64 zawiadamia PT. Społeczeństwo, że w dniu 24 kwietnia tj. we wtorek odbędzie się doroczna zbiórka uliczna na rzecz tego zakładu. Celem zaoszczędzenia PT. Paniom, które będą zajęte przy zbiórce przykrych uwag, jak „Znowu zbiórka", „dopiero była" itd. ośmiela się Wydział wyjaśnić, że dla Zakładu naszego odbywa się w ciągu roku tylko jednak zbiórka uliczna w porze wiosennej.

W tym roku odbyła się wyjątkowo w zimie zbiórka po domach, ale ta była urządzona na cele budowy Zakładu.

Wydział żywi nadzieję, że PT. Społeczeństwo mając na względzie doniosłe zadanie, które spełnia sama instytucya oraz i to, że obecnie po dokonaniu przebudowy Zakładu liczba wychowanków w naszym Zakładzie będzie znacznie powiększona, poprze wydatnie akcyę Wydziału. 630

— GEN. HALLER CONTRA „NAPRZÓD". W związku z endeckiemi demonstracyami grudniowemi w Warszawie i zamordowaniem śp. prezydenta [illegible] ukazały się wówczas w krakowskim „Naprzodzie" artykuły atakujące b. generała i posła Hallera, który dotknięty treścią tych artykułów wytoczył skargę o obrazę czci przeciw redaktorowi naczelnemu tego pisma p. Haeckerowi i redaktorowi odpowiedzialnemu p. Czerwieńcowi. Sprawa miała odbyć się przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Ponieważ jednak red. Haecker zawiadomił zastępcę gen. Halera, adw. dra Ostrowskiego, że nie przystąpi do przeprowadzenia dowodu prawdy, przeto gen. Haller cofnął skargę, zaznaczając, że chodziło mu tylko o ten dowód prawdy, a nie o wyrok zasądzający. Senzacyjna rozprawa Haller contra „Naprzód" nie odbędzie się zatem, a epilog rozegra się w sądzie powiatowym, gdzie p. Czerwieniec odpowiadać będzie za przekroczenie zaniedbania obowiązku redaktora odpowiedzialnego, tj. o nieprzeczytanie artykułu przed ogłoszeniem go drukiem.

— BÓJKA ULICZNA. W niedzielę późnym wieczorem po przedstawieniu amatorskiem przy ul. Dunajewskiego l. 5 zadano w czasie awantury i bójki Leonowi Oczkosiowi, piekarzowi w lewy bok ranę, długości 10 cm., a głębokości 3 cm. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rannego przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Za sprawcą, który zbiegł, policya zarządziła pozukiwania i jest już na jego tropie.

— PRZEZ PIWNICĘ DO RESTAURACYI. Onegdajszej nocy skradziono z zamkniętej restauracyi Karola Niedziałka przy ul. Floryańskiej l. 19 różne przedmioty, jak 18 posrebrzanych łyżeczek, 10 flaszek wódki, 4 pudełka papierosów, tort, kilkadziesiąt ciastek, a nadto 2 palta. Sprawca przez wyrznięcie dziury w drewnianych drzwiach dostał się do piwnicy restauracyi, a stamtąd wszedł do lokalu restauracyjnego, poczem po dokonaniu kradzieży umknął tąsamą drogą.

— DZIŚ WE WTOREK 24-go 5-ty WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZ. Św. Anny 2, II p. W programie: Bach, Rust, Handel, Rameau. — Wykonawcy: Pp. Adolf Billig, skrzypce, i Wiera Niewska, znakomita rosyjska pianistka. Początek o godz. 8 wieczorem. 579

———o-o———

— RAUT na cele ochronki dla biednych dzieci żydowskich, przy ul. Mostowej 2 odbędzie się d. 28 kwietnia br. w salach Starego Teatru. Zaproszenia wydaje Lud. Kasa zal. przy ul. św. Gertrudy 9.

———o-o———

ZE SPORTU.

Wiedeń. Ameteure—Wacker 4:2 (2:0), Vienna—Herta 2:2 (0:1), Sportklub—Simmering 1:1 (1:1), Rapid—W. A. C. 2:0 (2:0), Hakoah—Floridsdorf 1:1 (1:1), W. A. F—Admira 1:0 (0:0).

Paryż. Zawody między drużyną reprezentacyjną francuską a szwajcarską rozegrane w Stadionie Perzhinga zakończyły się wynikiem 2:2.

Berlin. Zawody między drużyną reprezentacyjną berlińską a drużyną hamburską dały wynik 3:3.

Grac. Zawody między drużyną reprezentacyjną miasta Zagrzebia a drużyną miasta Gracu zakończyły się wynikiem 0:2 (0:1).

Z kraju.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA W WARSZAWIE, ustalająca opłatę za przejazd jednorazowy w wysokości 1 tys. mk. weszła w dniu wczorajszym w życie.

O KONSULAT SOWIECKI W GDAŃSKU. Władze sowieckie poczyniły kroki, mające na celu uzyskanie zgody rządu polskiego na otwarcie konsulatu sowieckiego w Gdańsku. Zabiegi w tym kierunku mogą mieć widoki powodzenia dopiero po zawarciu traktatu handlowego między Polską a Rosyą.

FURYAT W MINISTERSTWIE PRACY. Onegdaj w południe przyszedł do biura ministerstwa pracy i opieki społecznej na pl. Dąbrowskiego nr. 3 jakiś interesant i skorzystawszy z chwilowej nieuwagi służby, wybił pięścią trzy szyby w oknie. Furyat zranił się silnie w prawą dłoń, wobec czego opatrzył go lekarz Pogotowia. Z przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że jest to 24-letni Ludwik Giernatowski (Złota 66), bezrobotny, który już dwukrotnie przebywał na leczeniu w szpitalu św. Jana Bożego.

WIĘŹNIOWIE PO DOKONANIU MORDU ZBIEGLI. Wczoraj w nocy 4-rej więźniowie osadzeni we warszawskiem więzieniu Mokotowskiem i skazani przeważnie na odbycie więzienia długoterminowego, zamordowali 3 dozorców więzienia i przez wysoki mur uciekli. Zaalarmowane oddziały policyi poszukiwały w ciągu niedzieli uciekinierów w Warszawie i okolicy ale bez skutku.

KATASTROFA LOTNICZA zdarzyła się w Grudziądzu, w pobliżu koszar przy ul. Radzyńskiej. Najlepszy z pilotów grudziądzkich dokonywał w powietrzu niebezpiecznych sztuk, przyczem samolot spadł na ziemię i rozbił się. Pilot złamał obie nogi, a oprócz tego odniósł obrażenia na piersiach i na twarzy. Odstawiono go zaraz do lazaretu wojskowego.

———o-o———

Z teatru, literatury i sztuki.

Poranek literacki Wileńczyków.

Czwórka Wileńczyków, w osobach pp. Kadisonówny, Bułowa, Kona i Wajslica, recytowała, w niedzielę rano, w wielkiej sali Kahału, utwory Pereca. Poranek zgromadził bardzo liczną publiczność, którą artyści wprost oczarowali. Świetna była interpretacya p. Bułowa w 2 nowelach (zwłaszcza: An'obkumenysz", owa przepiękna opowieść o uroczym chasydzie, którego daremnie starała się uwieść polska szlachcianka). W subtelnej jednoaktówce „Gorel" ozdnaczyła się panna Kadisonówna, (obdarzono ją kwiatami) i p. Wajslic. — Poranki takie należałoby stanowczo urządzać częściej! Zwłaszcza, że i Wileńczycy już u nas niedługo zabawią.

d. l.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś wtorek powtórzenie fascynującej sztuki Hirszbajna pt. „Pusta karczma", która na wczorajszej premierze odniosła pełny sukces. We środę raz jeszcze wspaniały dramat An-skiego „Dzień i noc", który w pełni powodzenia zeszedł chwilowo z afisza z powodu niedyspozycyi wykonawcy roli Cadyka, p. Steina. We czwartek premiera głośnego dramatu Leonida Andrejewa „Dni życia naszego".

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Poemat dramatyczny Rostworowskiego „Zmartwychwsta nie" spotkał się na premierze z bardzo gorącem przyjęciem. Od pierwszego aktu po każdem spadnięciu zasłony wywoływano autora kilkakrotnie. Powszechny podziw budziła wystawa, zwłaszcza dokładna kopia rzeźbiarska krakowskiego pomnika Mickiewicza, której w takiem wykonaniu nie było ani w warszawskiem ani w poznańskiem przedstawieniu poematu „Zmartwychwstanie" gra ne będzie przez wszystkie dni b. tygodnia.

„Czupurek", który w niedzielę popołudniu miał entuzyastyczne audytoryum dzieci i młodzieży, powtórzony będzie znowu w najbliższą niedzielę.

— OPERA I OPERETKA. „Dookoła miłości". Niedzielne przedstawienie tej arcymelodyjnej operetki, spotkało się z nader gorącem przyjęciem. Niezrównani jak zwykle Minowicz i Zelska, dzielnie sekundujący im Wesołowski, Kamińska, Kolwas, Socha-Soliński i inni byli przedmiotem burzliwych owacyi ze strony publiczności wypełniającej salę po brzegi. Świetne tańce Nadieżdiny Wojnara i Martówny nie mało przyczyniają się do powodzenia tej pod każdym względem znakomitej i niezrównanej operetki, która będzie powtórzoną we wtorek.

— Z TEATRU BAGATELA. Dziś wtorek po raz 6 znakomita komedya w 3 aktach B. Winawera „R. H. Inżynier". Świetna ta sztuka cieszy się wprost niebywałem powodzeniem, dzięki niezrów nanej grze całego zespołu, któremu po mistrzowsku przewodzi zawsze barwny, zawsze zajmujący reżyser p. Węgierko. Pełną finezyi partnerką je jest p. Malicka. Pozostałe role spoczywają w rękach niejednokrotnie wyróżnianych artystów pp. Berskiego, Gorajskiej, Kolman, Kadena, Ordyńskiej, Winklera.

Próby z „Wesela Arletty" pod kierunkiem p. Turskiego dobiegają końca.

———o-o———

TRUPA WILEŃSKA.
Wtorek: „Pusta karczma".
Środa: „Dzień i noc".

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Czupurek".
Środa: Zmartwychwstanie".

TEATR BAGATELA.
Wtorek: „R. H. Inżynier".
Środa: „R. H. Inżynier".

OPERA I OPERETKA.
Wtorek: „Dookoła miłości" (występ N. Nadieżdiny).

Przegląd gospodarczy.

SYTUACYA W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. W ubiegłym tygodniu sytuacya w przemyśle łódzkim, o ile idzie o tętno ruchu handlowego, uległa pewnej poprawie, natomiast położenie na rynku pieniężnym pozostało omal bez zmiany i jest w dalszym ciągu równie anormalne, jak krytyczne. Poprawa sytuacyi zaznaczyła się jednakże tylko w dziale produkcyi wełnianej, którą w dalszym ciągu trapi bezwzględny zastój i brak poważniejszego zbytu. W dziale tkanin bawełnianych dokonano dość licznych tranzakcyi, przyczem nabywcami byli nietylko krajowi hurtownicy, lecz i kupcy zagraniczni (szczególnie niemieccy). Pobieżny jednak wzgląd w zakulisową stronę tych tranzakcyi aż nadto dosadnie ujawnia, iż jednym z głównych ich poplecznikow i sprężyn było niezmiernie daleko idące stosowanie kredytu wekslowego. Wbrew dotychczasowym zwyczajom, fabrykanci nietylko przyjmowali bowiem całe pokrycie w wekslach i rezygnowali z gotówki lub zadawalali się minimalnym jej procentem (10 prc.), lecz udzielali kredytu od 1 i pół do 2 miesięcy.

WĘGLA PRODUKUJEMY WIĘCEJ, NIŻ PRZED WOJNĄ. W roku zeszłym wydobycie węgla wynosiło ton:
w okręgu dąbrowskim 7,050.458,
w kręgu krakowskim 1,981.031,
w okręgu cieszyńskim 165.327,
w okręgu górnośląskim 25,598.798.

Ogółem wydobyto w r. zeszłym w Polsce 34.7 milionów ton węgla.

Wydobycie w okręgu dąbrowskim i krakowskim przekroczyło już liczbę r. 1913, w okręgu cieszyńskim dosięgło 100 prc., zaś w polskiej części Górnego Śląska wyniosło przeszło 90 prc. wydobycia r. 1913.

CŁO OD WYROBÓW POLSKICH NA LITWIE. Ministeryum przemysłu i handlu komunikuje, że centralne władze litewskie cofnęły rozporządzenie, dotyczące pobierania przez komory celne litewskie dodatkowego cła w wysokości 200 prc. od wyrobów polskich.

Z giełdy.

Kraków, 23 kwietnia.

Rynek walutowy nie wykazywał dziś większych zmian. Obniżyły się cokolwiek funty szterlingi i marki niemieckie, natomiast mocniesze były dolary i franki.

Haussa na rynku akcyj trwała nadal i dziś, przyczem jednak nie miała już tak ogólnego charakteru jak dotychczas. Faworytami były Ciegielski (+ 21.000), Parowozy (+11.000), Górka (+18,000), Chodorów (+5.000), Siersza elektr. (+3,500) i Chmielów (+4.000). Pozostałe papiery bez większych różnic, silnie obniżyła się natomiast Siersza górn. (—18.000).

W Warszawie notowano dziś: Cegielski 280—267.500, Parowozy 48—57.000, Zieleniewski 200—207.500, Chodorów 95—91.000.

Giełda krakowska z dnia 23 kwietnia 1923

Waluty.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy wpłaty Kupno	Czeki, przekazy wpłaty Sprzedaż	Transakcya
Dol. St. Zj.	46500	48000	46500	48000	47800—
Dol. kan.	—·—	—·—	—·—	—·—	
Frank fr.	3100 —	3200 —	3150·—	3225·—	3180—3200
Fran. belg.	2600 —	2700 —	2600 -	2700·—	
Fran. szw.	8500 —	8700·—	8600 —	8800 —	8750—8675
Funty szt.	218.000	224.000	218.000	224 0 0	220—223560
Mk. niem.	1·75	1·95	1·80	1·95	1·85—
Kor. austr.	—·65	—·70	—·65	— 70	—68—67½
Kor. cz.	1375 —	1450·—	1375·—	1450·—	1430—
Kor. węg.	14·50	15·50	15·—	16·—	
Kor. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duń.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. norw	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rum	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry	2100·—	2200·—	2100·—	2200·—	
Floreny	18.000	19.000	18.000	19.000	18600—18800

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-VII	8500·—	9500·—	9000—9200
Bank Hipoteczny	7000·—	9000·—	
Bank Małopolski	9000·—	10000·-	
Ziemski Bank Kredyt.	5500·—	7000·—	
Powszechny Bank Kred.	3000·—	4000·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	500·—	600·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handl.	9000·—	10000·-	9500—10000
Handl. Sp. akc. „Impex"	600·—	900·—	625—875
„Polski Gleb"	2500·—	3500·—	3500—2800
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	7000·—	10000.-	7000—9500
Warsz. Tow. Trans. i Zeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I—IV	190.000	200.000	190—196000
H. Cegielski, Poznań	280.000	310.000	280—296000
Parowozy I-III.	50.000	60.000	50000—57000
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" żel.	35·000	40.000	38000—39500
Zakłady amunic. „Pocisk"	12000·-	15000·-	14000—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automoter" fabr. samoch.	7500·—	9500·—	7500—9000
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	160.000	175.000	168—170000
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	140 000	150.000	145—147000
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	60.000	70.000	65000—68000
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	18000·-	21000·-	19500—20500
Elektr. w Sierszy I-IV	17000·-	23000·	18500—22000
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—·—	—·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	47.000	52 000	47500—50500
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk.	28.000	33.000	31000—31500
Fabr. porcel. w Ćmielowie	40.000	50.000	42000—47000
Fabr. cukru w Chodorowie	85.000	95.000	89000—93000
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jawornicki	32.000	38.000	33000—35000
S. W. Niemojowski	48.000	53.000	
Fabr. kapeluszy w Myślen.	5000·—	6000·—	

Giełda warszawska z dnia 23 bm. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 47800—47000, sprzedaż 47230, kupno 46770. Dolary kanadyjskie tranz. —·— Frank francuskie tranz. —·— Franki belgijskie tranz. —·— Marki niemieckie tranz. 1·70.

Czeki: Belgia tranz. 2755—2725. Berlin tranz. 1·79—1·70. Gdańsk tranz. — Londyn tranz. 222400—2235000 Nowy Jork tranz. 47825—47000. Paryż tranz. 3190—3185. Praga tranz. 1430—1420. Szwajcarya tranz. 8720— Wiedeń tranz. 0·70.

Kursa dewiz w Berlinie z 23 bm. Holandya —·— Włochy 1285.— Londyn 122000 — N. Jork 26000.— Paryż —·—.— Szwajcarya 4750.— Wiedeń 3705 Praga 775.— Warszawa ——

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 23 bm. (PAT). Berlin 0.0210 (0.0215), Holandya 216·— (216·—), Nowy Jork 551·— (551·—), Londyn 25·66— (25·66—), Paryż 36·77— (36·60—), Medyolan 27·30— (27·27—), Praga 16·42— (16·42 —), Budapeszt 0.11—— (0.11——) Zagrzeb —— (——), Bukareszt —— (—·——) **Warszawa 0.0115 — (0.0120),** Wiedeń 0.0077½ (0.00773/8), Austr. korona stemplow. 0.0077½ (0.0077½)

Liczby w nawiasie oznaczają kurs dnia poprzedniego.

———o-o———

STOSUNKI HANDLOWE SOWIECKO-RUMUŃSKIE. Urzędowy organ rumuński „Viitorul" zamieszcza wiadomość o opracowaniu projektu utworzenia sieci punktów wymienionych na granicy sow., przez które możnaby przepuszczać towary do rosyi sowieckiej i odwrotnie. Otworzenie tych punktów uzależnione jest od wyższego dowództwa wojskowego w Besarabii.

Zanotowano już pierwsze transakcye w tej dziedzinie. Tak ministerstwo handlu i przemysłu wydało pozwolenie na wywóz do Rosyi sowieckiej 100 wagonów jęczmienia, kukurudzy, owsa i fasoli. Pozwolenie to zostało udzielo grupie kupców rumuńskich. Wywóz miał być dokonany przez komorę w Benderach. Pozwolono również tejże grupie kupców na wywiezienie z Rosyi do Rumunii odpowiedniej ilości surowców.

Wywiad z kanclerzem niemieckim

„Nationaltidente", pismo wychodzące w Kopenhadze, publikuje wywiad wybitnej literatki Karin Michaelis z niemieckim kanclerzem. Między innemi poruszono sprawę wspomnianych przez zagraniczną prasę prób porozumienia między francuskim a niemieckim przemysłem. Odnośnie do tego zauważył kanclerz, że w informacyach pism, było coś prawdy z tego gdyż wskutek praw gospodarczych istnieje pewien związek pomiędzy przemysłowcami poszczególnych krajów. Kanclerz podał również, że między niemieckimi propozycyami dla konferencyi paryskiej, znajdował się ustęp przewidujący możliwość współpracy niemieckiego i francuskiego przemysłu. Punkt ten wstawiono z wyraźnym porozumieniem się z Anglią. Co się tyczy propozycyi kontroli finansowej Niemiec, godzi się kanclerz na taką kontrolę, wykonywaną przez komisyę finansowych rzeczoznawców, jednakże komisya ta mogła by tylko ustalić do Niemcy powinni zapłacić, nie wolno by jej jednakże było kontrolować działalności rządu, gdyż Niemcy nie mogą zrezygnować ze swojej suwerenności.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc maj.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart, R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.